

Rachel Nuwer

mdma



TERAPEUTYCZNY POTENCJAŁ
ECSTASY W LECZENIU TRAUMY,
UZALEŻNIEŃ, LĘKU SPOŁECZNEGO
I NIE TYLKO



Rachel **Nuwer**

mdma

**TERAPEUTYCZNY POTENCJAŁ
ECSTASY W LECZENIU TRAUMY,
UZALEŻNIEŃ, LĘKU SPOŁECZNEGO
I NIE TYLKO**

PRZEŁOŻYŁ
MACIEJ LORENC



TYTUŁ ORYGINALNY:

I Feel Love: MDMA and the Quest for Connection in a Fractured World

Wydawczyni: Katarzyna Maślowska

Redakcja: Edyta Muszyńska

Korekta: Zuzanna Żółtowska

Projekt okładki: Łukasz Werpachowski

Zdjęcie na okładce: Portokalis | Stock.Adobe.com

DTP: Maciej Grycz

© Rachel Nuwer, 2023

This translation of *I Feel Love: MDMA and the Quest for Connection in a Fractured World* is published by Wydawnictwo Kobiectwo Agnieszka Stankiewicz-Kierus spółka komandytowa by arrangement with Bloomsbury Publishing Inc. All rights reserved.

Copyright © 2025 for the Polish edition by ILLUMINATIO an imprint
of Wydawnictwo Kobiectwo Agnieszka Stankiewicz-Kierus sp.k.

Copyright © for the Polish translation by Maciej Lorenc, 2025

Wszelkie prawa do polskiego przekładu i publikacji zastrzeżone. Powielanie i rozpowszechnianie z wykorzystaniem jakiejkolwiek techniki całości bądź fragmentów niniejszego dzieła bez uprzedniego uzyskania pisemnej zgody posiadacza tych praw jest zabronione.

Wydanie elektroniczne

Białystok 2025

ISBN 978-83-8371-387-8

Grupa Wydawnictwo Kobiectwo | www.WydawnictwoKobiectwo.pl



SPIIS TREŚCI

Od autorki	9
Wstęp	11
Wprowadzenie	17
1. Prom do Sausalito	29
2. Penicylina dla duszy	52
3. „Wszyscy bierzecie X?”	78
4. Rick nie dawał za wygraną	95
5. Dobra chemia	119
6. Zagadka neurotoksyczności	150
7. Rozszczepienie w umyśle	182
8. Okres krytyczny	227
9. Potrzeby nałogowca	249
10. Bóle rozwojowe	271
11. Problem z prohibicją	299
12. Gatunek stadny	327
13. Destygmatyzacja	355
14. Inni podróżnicy	374
Podziękowania	391
O autorce	393
Indeks	395
Bibliografia	405

PROM DO SAUSALITO

Carl Resnikoff miał 12 lat, gdy postanowił nauczyć się produkować substancje zmieniające świadomość¹. Dorastając w latach 60. w Oakland, spędzał weekendy na eksplorowaniu dzielnicy Haight-Ashbury w San Francisco, która stanowiła nieoficjalną stolicę kontrkultury i epicentrum ogólnokrajowego wzrostu zainteresowania psychodelikami. Jeszcze przed ukończeniem gimnazjum zaczytywał się w tekstach Thomasa De Quinceya, Charlesa Baudelaire’a i Williama S. Burroughsa o ich osobliwych doświadczeniach ze środkami psychoaktywnymi i podziwiał undergroundowych chemików, o których od czasu do czasu informowały media². Rozpaczliwie pragnął wyruszyć w swoją własną wewnętrzną podróż psychodeliczną, ale natrafił na poważny problem: nie był w stanie znaleźć nikogo, kto byłby skłonny sprzedać LSD dwunastolatкови. Pomyślał sobie więc: „Żaden problem. Zsyntetyzuję je samodzielnie”.

Gdy w 1971 roku rozpoczął studia z zakresu biofizyki na University of California w Berkeley, wyglądał jak stereotypowy chemik psychodeliczny z tamtych czasów: okulary lenonki, wyluzowany uśmiech i potargane ciemne włosy sięgające do ramion. Uzyskanie wiedzy potrzebnej do stworzenia własnego LSD nadal jednak nastroczało mu trudności: im więcej się dowiadywał, tym bardziej

1 Carl Resnikoff, wywiad przeprowadzony przez autorkę w styczniu 2022 roku.

2 E. Sferios, *Meet the First Person in the World to Take MDMA*, podcast z udziałem Carla Resnikoffa i Ann Shulgin, 21.08.2018, DrugPositive, <https://drugpositive.org/meet-the-first-person-in-the-world-to-take-mdma-that-we-know-of>.

zdawał sobie sprawę ze swojej niewiedzy. Udało się mu nawiązać kontakty ze sprzedawcami szerokiego wachlarza środków psychoaktywnych, spośród których w szczególnym stopniu spodobało mu się MDA – czyli tak zwany „narkotyk miłości” albo „odprężający narkotyk Ameryki”¹. W miarę jak wyrabiał sobie psychodeliczny gust, nabrał jeszcze większego zapału do tego, aby nauczyć się samodzielnie produkować tego rodzaju substancje.

– Chodziło o postrzeganie świata w zupełnie inny sposób – wyjaśnia przy okazji opowiadania o swoim upodobaniu do psychodelików. – Zgłębiailiśmy przestrzeń wewnętrzną. Nie mam pewności, czy istniało już wtedy słowo „psychonauta”, ale idealnie pasuje ono do naszego ówczesnego podejścia.

Pewnego dnia Carl natrafił w bibliotece uniwersyteckiej na intrygujący artykuł pod tytułem *Structure-Activity Relationship of One-Ring Psychotomimetics* [pol. Zależność między budową a aktywnością jednopiersścieniowych psychozomimetyków], który ukazał się w 1969 roku w szanowanym czasopiśmie „Nature”². W tamtym czasie słowo „psychozomimetyki” – czyli „substancje wywołujące stan podobny do psychozy” – było jednym z terminów używanych w odniesieniu do substancji halucynogennych. Wynikało to z początkowego oparcia się wielu naukowców na hipotezie, że LSD wywołuje stan tymczasowego szaleństwa. Carl ze zdumieniem zauważył, że główny autor artykułu, Alexander Shulgin, mieszkał zaledwie 15 minut drogi od niego w idyllicznej miejscowości Lafayette, która jest otoczona pofalowanymi wzgórzami i oferuje pocztówkowy widok na górę Mount Diablo. W ramach afiliacji Shulgin nie podał żadnej instytucji, lecz adres swojego domu położonego – co było jeszcze bardziej intrygujące – przy ulicy Shulgina.

Carl bardzo dokładnie zapamiętał ten pierwszy artykuł i zaczął rozglądać się za innymi publikacjami naukowymi autorstwa Shulgina. Szybko zdał sobie sprawę, że był on czołowym chemikiem zajmującym się psychodelikami, który nie tylko badał różne cząsteczki, ale również tworzył zupełnie nowe substancje w swoim laboratorium – a nawet sprawdzał ich działanie na samym sobie. Gdy kilka lat później Carl zobaczył informację o zajęciach z toksykologii sądowej prowadzonych przez Shulgina na University of California w Berkeley, nie mógł uwierzyć we własne szczęście. Pozmieniał swoje plany w taki sposób, żeby móc zapisać się na kurs.

Shulgin – którego wszyscy nazywali Sasha – uosabiał archetyp ekscentrycznego chemika. Jego śnieżnobiałe włosy i broda nasuwały skojarzenia ze świętym

1 J. Beck, M. Rosenbaum, *Pursuit of Ecstasy. The MDMA Experience*, Nowy Jork 1994, s. 13.

2 A. Shulgin, T. Sargent, C. Naranjo, *Structure-Activity Relationships of One-Ring Psychotomimetics*, „Nature” 1969, nr 221, s. 537–541.

mikołajem, a jego ubiór przeważnie składał się z krzykliwej hawajskiej koszuli i czarnych sandałów, które zawsze wkładał na skarpetki¹. Za sprawą swoich 190 centymetrów wzrostu górował nad klasą². Był uzdolnionym gawędziarzem i poruszał w swoich wykładach wiele tematów, począwszy od drobiazgowych instrukcji na temat użycia ninhydryny podczas odwzorowywania rozbryzgów krwi w miejscach zbrodni, a skończywszy na filozoficznych rozważaniach dotyczących wykorzystywania chemii do ujawniania fundamentalnych prawd o ludzkiej naturze. Oprócz tego dysponował zaskakującą zdolnością do prognozowania przyszłych zdarzeń: ostrzegał swoich uczniów przed substancją o nazwie fentanyl i przewidywał, że w nadchodzących latach jej zażywanie stanie się poważnym problemem dla ekspertów w dziedzinie zdrowia publicznego i stróżów prawa. Carl wchłaniał to wszystko.

– Wszyscy pozostali studenci byli bardzo zachowawczy. Nie mieli pojęcia o innych zainteresowaniach Shulgina i skupiali się po prostu na tym, żeby w przyszłości móc pracować w policyjnych laboratoriach – twierdzi Carl. – Przeczytałem wszystkie artykuły naukowe jego autorstwa i spróbowałem wielu opisywanych przez niego substancji, więc natychmiast złapaliśmy dobry kontakt.

Pod koniec semestru Carl zebrał się na odwagę i zapytał swojego renomowanego wykładowcę, czy zechciałby zostać jego mentorem w niezależnym projekcie badawczym. Shulgin nie tylko się zgodził, ale na dodatek zaproponował mu współpracę przy badaniu dotyczącym syntetyzowania ulicznych środków psychoaktywnych w celu „charakteryzowania ich nieczystości” na potrzeby procesów sądowych.

Shulgin zdobył pozwolenie na używanie przestrzeni laboratoryjnej w piwnicy budynku, w którym prowadzono badania z zakresu nauk przyrodniczych, a następnie przez kilka miesięcy uczył swojego studenta różnych technik służących do analizowania, syntetyzowania i oczyszczania alkaloidów. W końcu zasugerował, żeby Carl wyszedł z inicjatywą i zaproponował jakiś autorski projekt.

Carl od razu wpadł na pomysł. Był już dobrze zaznajomiony z psychodeliczną amfetaminą MDA, która stała się jednym z jego ulubionych środków psychoaktywnych. Z własnego doświadczenia wiedział również o tym, że metamfetamina jest bardziej euforyzująca niż zwykła amfetamina i że jedyna różnica w budowie tych dwóch cząsteczek sprowadza się do dodatkowej grupy N-metylowej w pierwszej z nich. Jest to przykład łańcucha bocznego, czyli struktury

1 A. Shulgin, A. Shulgin, *PiHKAL. A Chemical Love Story*, San Francisco 1990, s. 66.

2 A. Shulgin, *The Nature of Drugs. History, Pharmacology, and Social Impact*, t. 1, Berkeley 2021, s. 321.

chemicznej, którą można dołączyć do głównej części molekuly. Dodanie w ten sposób zaledwie kilku atomów może diametralnie zmienić sposób działania substancji w ludzkim mózgu.

Idąc tym tropem, Carl zaczął się zastanawiać, co by się stało, gdyby dodał grupę N-metylową do MDA w celu stworzenia MDMA (skrót od metylenodioksy-metamfetaminy). Czy uzyskana substancja byłaby jeszcze bardziej euforyzująca? Bądź co bądź, za sprawą dodatkowej grupy N-metylowej metamfetamina jest bardziej euforyzująca od amfetaminy. Carl przejrzał dostępną literaturę i odkrył, że w przeszłości dokonywano już syntezy MDMA, ale nie znalazł żadnych dokumentów świadczących o tym, że jakkolwiek człowiek spróbował tej substancji.

Gdy następnym razem spotkał się z Shulginem w laboratorium, zasugerował stworzenie MDMA.

– Dobry pomysł – odpowiedział Shulgin¹.

Dopiero po jakimś czasie się okazało, że wiedział o MDMA więcej, niż mówił Carlowi.

– Część informacji postanowił zachować dla siebie – mówi Carl. – Na pewnym poziomie kierował się zasadą: „Nie dopytuj i nie wyjawiaj wszystkiego”.

Pewnego letniego popołudnia w 1975 roku nauczyciel i uczeń zaszyli się w uniwersyteckim laboratorium, a do zakończenia syntezy pozostało im zaledwie kilka godzin. Stworzenie MDMA niewątpliwie wymaga znajomości chemii na poziomie studiów licencjackich, ale niekoniecznie magisterskich (przynajmniej przy wsparciu Shulgina). Uzyskanie tej substancji z prekursorów chemicznych jest stosunkowo łatwe i wiąże się z mniejszymi nakładami pracy niż chociażby w przypadku LSD, które słynie z tego, że bardzo trudno jest je wyprodukować.

– Sasha od wielu lat pracował z psychodelicznymi amfetaminami i pokrewnymi substancjami, więc znał różne skróty i sztuczki. Nawet najbardziej kompetentny chemik organiczny o innej specjalizacji potrzebowałby znacznie więcej czasu na wymyślenie wszystkich tych rozwiązań – wspomina Carl.

Najbardziej podobał mu się końcowy etap, w którym nauczyciel wprowadził do naczynia chlorowódór, przez co białe kryształy MDMA zaczęły opadać na dno niczym płatki śniegu.

Shulgin odmierzył dwie studwudziestomiligramowe porcje dla Carla (tyle wynosi typowa rekreacyjna dawka MDA), a resztę zabrał do domu. Carl nigdy się nie dowiedział, czy Shulgin spróbował owocu ich wspólnej pracy.

1 E. Sferios, *Meet the First Person...*

– Byłem dwudziestojednoletnim studentem, a on był doświadczonym badaczem – wyjaśnia. – Nie czułbym się komfortowo z wypytywaniem go o tego rodzaju sprawy.

Miał jednak poczucie, że ich eksperyment dobiegnie końca dopiero wtedy, gdy sprawdzi działanie substancji na samym sobie. Zapytał swoją ówczesną dziewczynę, Judith Gips, która studiowała razem z nim na University of California w Berkeley, czy chciałaby do niego dołączyć, a ona się zgodziła.

– Wiedziałam, że jest zafascynowany środkami psychoaktywnymi. Opowiadał mi o wielu zagadnieniach, między innymi o swojej współpracy z doktorem Shulginem – wspomina Judith¹.

– Wcześniej wielokrotnie przyjmowaliśmy razem LSD. Mieliśmy również za sobą kilka sesji z MDA. Takie były uroki mieszkania w latach siedemdziesiątych w Berkeley. To były szalone czasy – dodaje Carl.

Pewnego pięknego wrześnieowego poranka Carl i Judith pojechali do San Francisco, a następnie wsiedli na prom do Sausalito. Carl wcześniej umieścił sproszkowane MDMA w kapsułkach, ponieważ słusznie podejrzewał, że alkaloid może być trudny do przełknięcia z powodu gorzkiego smaku. Twierdzi, że kiedy rozpoczynali swoją dosłowną i metaforyczną podróż, nie czuł jakiegokolwiek zdenerwowania.

Wyrzewając się we wczesnojesiennym słońcu, podziwiali lśniąca zatokę i eleganckie łuki mostu Golden Gate. W pewnym momencie załapa ich fala euforii.

– Wszystko uległo wzmocnieniu – wspomina Judith.

Zdziwił ich jednak fakt, że pomimo przyjęcia substancji psychodelicznej nie doświadczali zniekształceń wizualnych, destabilizującego niepokoju ani poczucia, że sprawy mogą wymknąć się spod kontroli. W najbardziej intensywnej fazie podróży Judith poczuła się przytłoczona pięknem świata. Powiedziała do Carla:

– To chyba zbyt dużo. Mam wrażenie, że gdyby podszedł do nas teraz człowiek z wnętrznościami wiszącymi z rozciętego brzucha i poprosił o pomoc, zachwycilibyśmy się pięknem całej tej sceny.

Ciepłe fale euforii stopniowo narastały, aż w końcu ustabilizowały się na wysokim poziomie, a Judith i Carl odczuwali głęboką miłość do siebie nawzajem i współczucie wobec wszystkich innych istot ludzkich. Byli pogodzeni z otaczającym ich światem.

– Całe to doświadczenie było o tyle niezwykle, że przez cały czas czułem się dobrze. W żadnym momencie nie było przerażające, przez co różniło się

¹ Judith Gips, wywiad przeprowadzony przez autorkę w styczniu 2022 roku.

od większości moich wcześniejszych podróży psychodelicznych – wspomina Carl.

Doświadczenie Carla i Judith objawiające się spokojem i afirmacją życia było typowe dla MDMA, które w późniejszym czasie wywołało dziesiątki milionów analogicznych przeżyć u ludzi z różnych zakątków świata. Ich podróż była jednak o tyle wyjątkowa, że być może są oni pierwszymi znanymi z imienia i nazwiska osobami, które przyjęły tę substancję. O dziwo, o swoim szczególnym miejscu w historii dowiedzieli się dopiero 42 lata później, gdy Emanuel Sferios – przyjaciel Judith i założyciel organizacji DanceSafe, która zajmuje się edukacją i profilaktyką dotyczącą środków psychoaktywnych – poskładał elementy układanki w całość¹. Carl początkowo nie mógł w to uwierzyć.

– Ten fakt w dalszym ciągu jest dla mnie zdumiewający – twierdzi.

Judith natomiast uważa, że jest „komiczny”.

Gdy w 1975 roku MDMA łagodnie otworzyło ich serca i wypełniło ich popołudnie uśmiechami i radością pod przejrzystym błękitnym niebem, żadne z nich nie zdawało sobie sprawy, że substancja ta skrywa w sobie znacznie większy potencjał, który w kolejnych dekadach stanie się przedmiotem wielu badań.

– Gdy dzielę się z ludźmi moją historią, czasami mi mówią, że MDMA ocaliło ich życie. Wspaniale jest słyszeć coś takiego. Gdybyśmy tamtego dnia nie przyjęli MDMA, prawdopodobnie zrobiłby to ktoś inny. Czuję się jednak zaszczycony, że być może byliśmy pierwsi – podsumowuje Carl.

* * *

Dlaczego w ogóle sięgamy po substancje, które zmieniają codzienny sposób funkcjonowania naszych umysłów? Niektórzy eksperci twierdzą, że w całym królestwie zwierząt – wśród organizmów tak zróżnicowanych jak kozy, ptaki, mrówki, słonie, koty czy ślimaki – istnieje wrodzony pęd do modyfikowania świadomości, który jest podobny do ochoty na jedzenie czy seks². *Homo sapiens* nie jest pod tym względem wyjątkiem. Praktycznie wszystkie ludzkie społeczności z różnych zakątków świata używały psychoaktywnych grzybów, roślin i zwierząt do celów związanych z medycyną, rytuałami (między innymi rytuałami przejścia), religią, oświeceniem, rozrywką i innymi obszarami życia. Dobitnie podsumował to pisarz i filozof Aldous Huxley: „Wszystkie roślinne środki uspokajające

1 Emanuel Sferios, wywiad przeprowadzony przez autorkę w styczniu 2022 roku.

2 G. Samorini, *Animals and Psychedelics. The Natural World and the Instinct to Alter Consciousness*, Rochester 2002.

i narkotyki, wszystkie rosnące na drzewach środki euforyzujące, halucynogeny dojrzewające w jagodach czy te, które można wyciskać z korzeni – wszystkie bez wyjątku znano i systematycznie stosowano od niepamiętnych czasów”¹.

Dla przykładu mieszkańcy Ameryki Północnej zaczęli używać tytoniu co najmniej 12 300 lat temu, a więc w czasach, w których wciąż żyły mamuty². Konopie prawdopodobnie udomowiono ponad 10 tysięcy lat temu w Azji Wschodniej i nie jest wykluczone, że była to pierwsza roślina uprawiana przez ludzi³. Alkohol wytwarzano w Chinach i górach Kaukazu na terenie dzisiejszej Gruzji już 8 tysięcy lat temu, a mieszkańcy dzisiejszej Armenii zaczęli produkować wino 6 tysięcy lat temu⁴. Tradycja rytualnego używania pejotlu wśród rdzennych mieszkańców Ameryk również sięga co najmniej 6 tysięcy lat wstecz⁵, a Sumeryjczycy 5 tysięcy lat temu zaczęli uprawiać mak lekarski, który nazywali „rośliną radości”⁶. Pochodzące z Chin starożytne teksty taoistyczne datowane na mniej więcej te same czasy sugerują, że tamtejsi szamani sięgali po halucynogenne rośliny i grzyby, aby komunikować się z bogami i duchami, a także osiągnąć transcendencję i nieśmiertelność⁷.

Psychodeliki mogły odegrać szczególnie ważną rolę w narodzinach zachodniej cywilizacji. Pomiędzy 1200 rokiem p.n.e. a 395 rokiem n.e. Grecy i Rzymianie – między innymi Sokrates i Platon – brali udział w owianych tajemnicą misteriach eleuzyjskich, w trakcie których osoby poddawane inicjacji spożywały piwny wywar o nazwie *kykeon* („zmieszany napój”)⁸. Kobiety pilnie strzegły przepisu na *kykeon*, który prawdopodobnie wytwarzano ze sporyszu: porastającego zboża grzyba zawierającego alkaloidy, które mogą posłużyć jako chemiczne prekursorzy LSD⁹. Uczestnicy rytuału opisywali swoje doświadczenia w kategoriach podzi-

1 A. Huxley, *The Doors of Perception and Heaven and Hell*, Nowy Jork 1954, s. 62 [wyd. pol. *Drzwi percepcji. Niebo i piekło*, tłum. P. Kołyszko, Warszawa 1991].

2 D. Duke i in., *Earliest Evidence for Human Use of Tobacco in the Pleistocene Americas*, „Nature Human Behaviour” 2022, nr 6, s. 183–192, <https://doi.org/10.1038/s41562-021-01202-9>.

3 D.E. Presti, *Foundational Concepts in Neuroscience. A Brain-Mind Odyssey*, wydanie ilustrowane, Nowy Jork 2015, s. 113.

4 P.E. McGovern i in., *Fermented Beverages of Pre- and Proto-Historic China*, „Proceedings of the National Academy of Sciences” 2004, nr 101, s. 17593–17598, <https://www.pnas.org/doi/10.1073/pnas.0407921102>; P. E. McGovern i in., *Early Neolithic Wine of Georgia in the South Caucasus*, „Proceedings of the National Academy of Sciences” 2017, nr 114, s. 10309–10318, <https://www.pnas.org/doi/10.1073/pnas.1714728114>; B. Muraresku, *The Immortality Key. The Secret History of the Religion with No Name*, Nowy Jork 2020, s. 203 [wyd. pol. *Klucz nieśmiertelności*, tłum. J. Skowroński, Poznań 2024].

5 M. Pollan, *This Is Your Mind on Plants*, Nowy Jork 2021, s. 170.

6 D.E. Presti, *Foundational Concepts in Neuroscience...*, s. 104.

7 L. Chen, F. Pen, *Hallucinogen Use in China*, „Sino-Platonic Papers” 2021, nr 318.

8 F.J. Carod-Artal, *Psychoactive Plants in Ancient Greece*, „Sociedad Española de Neurología Neurosciences and History” 2013, nr 1, s. 23–38, https://nah.sen.es/vmfiles/abstract/NAHV1N1201328_38EN.pdf.

9 Muraresku, *Immortality Key...*, s. 248.

wu, uniesienia i wykroczenia poza śmierć. „W momencie odejścia pojawia się przerażenie, wstrząsający strach i zachwyt. Następnie światło przychodzi do ciebie na spotkanie, witają cię czyste łąki, pieśni, tańce i święte zjawy” – napisał o swoich przeżyciach filozof Plutarch, który żył w I wieku n.e.¹ Podobne rytuały odprawiano również na cześć Dionizosa, boga wina i ekstazy, ale używano podczas nich raczej wina niż piwa.

Jako że nasza tendencja do poszukiwania odmiennych stanów świadomości przetrwała selektywne naciski ewolucji, naukowcy przypuszczają, że musi ona przynosić jakieś korzyści². Część z nich prawdopodobnie wiąże się przetrwaniem: kofeina podtrzymuje uważność i wzmacnia nasze zdolności, opium łagodzi ból, a alkohol pomaga nam w interakcjach z innymi. Zgromadzone dane świadczą jednak o tym, że użycie substancji psychoaktywnych kształtowało nas również w subtelniejszy, ale prawdopodobnie równie ważny sposób – pomagało nam tworzyć zwyczaje, wierzenia i tradycje, za sprawą których nasz gatunek jest współcześnie taki, jaki jest.

– Według mnie środki psychoaktywne odegrały znaczącą rolę w naszej ewolucji kulturowej – mówi Michael Pollan, autor książki *Jak zmienić swój umysł?*³. – Dysponujemy opowieściami o artystach, którzy pod wpływem tych substancji doświadczali twórczych przełomów, a także o naukowcach, którzy po ich zażyciu dokonali ważnych odkryć. Im bardziej poszukujemy tego rodzaju przykładów, tym więcej ich znajdujemy⁴.

Badania nad rolą środków zmieniających świadomość w historii ludzkości wciąż są jednak w powijakach, ponieważ jeszcze do niedawna eksperymenty dotyczące tych substancji – jeżeli w ogóle się odbywały – były prowadzone głównie przez chemików, psychiatrów i neuronaukowców, a nie archeologów, antropologów, historyków, archeochemików i etnobotaników. Wraz ze wzrostem zainteresowania tą tematyką zaczyna jednak wychodzić na jaw coraz więcej fascynujących odkryć. Na podstawie 12 lat skrupulatnych badań klasycysta Brian Muraresku przedstawił w książce *Klucz nieśmiertelności. Sekretna historia bezimiennej religii* przekonujące dowody świadczące o tym, że doświadczenia psychodeliczne stanowiły wspólny mianownik łączący prehistoryczne rytuały duchowe, misteria eleuzyjskie i dionizyjskie oraz wczesne chrześcijaństwo. Pokazał, że te

1 E. Pepper, J. Wilcock, *Magical and Mystical Sites. Europe and the British Isles*, Grand Rapids 2000, s. 62.

2 M. Pollan, *This is Your Mind...*, s. 8.

3 Michael Pollan, wywiad przeprowadzony przez autorkę w październiku 2021 roku.

4 S. Gandy i in., *Psychedelics as Potential Catalysts of Scientific Creativity and Insight*, „Drug Science, Policy and Law” 2022, nr 8, s. 1–16, <https://doi.org/10.1177/20503245221097649>.

istniejące od tysięcy lat ceremonie odprowadzane przez kobiety odbywały się jeszcze przez kilkaset lat po narodzinach chrześcijaństwa, które było wtedy nową religią uznawaną za nielegalną sektę i pozostawało blisko powiązane z kultem Dionizosa¹. Aby chrześcijaństwo mogło mieć jakąkolwiek szansę na zdobycie popularności, „Eucharystia po prostu musiała wiązać się z jakimś rodzajem autentycznych doświadczeń mistycznych, które zostały tak dobrze udokumentowane w tradycji dionizyjskiej – pisze Muraresku. – W odróżnieniu od suchych opłatków i tanich win z kartonu używanych podczas dzisiejszych mszy musiała naprawdę się sprawdzać”².

Psychodeliki prawdopodobnie oferowały dostęp do mistycznego rdzenia leżącego u podstaw niezliczonych religii³. Według Osirisa Sinuhégo Gonzáleza Romera – badacza z University of Saskatchewan specjalizującego się w tematyce wolności poznawczej i humanistycznym podejściu do psychodelików – historyczne i archeologiczne dane sugerują, że kultury na całym świecie tradycyjnie korzystały ze środków psychodelicznych do celów rytualnych, duchowych i terapeutycznych⁴. Wiele rdzennych społeczności łączyło używanie tych potężnych narzędzi ze złożonymi ceremoniami, aby zapobiegać nadużyciom⁵. Substancje psychodeliczne w mnogich przypadkach postrzegano jako uświęcone i zasługujące na szacunek istoty, których duchy wnikały do wnętrza żyjących je osób.

Sakramenty przyjmowane na cześć Dionizosa i Jezusa traktowano dosłownie jako święte ciało i krew – a wywoływane przez nie doświadczenia psychodeliczne wzmacniały tę nadprzyrodzoną interpretację. Związki chrześcijaństwa z substancjami psychoaktywnymi znacząco jednak osłabły, gdy rzymskokatolicki przywódca ideologiczni (nazywani przez Muraresku „portierami Boga”⁶) zaczęli naciskać, żeby relacje między wyznawcami a Bogiem były regulowane przez grupę męskich pośredników. W rezultacie powstała wyraźna struktura władzy. „Gdyby każda osoba posiadająca odpowiednie składniki mogła samodzielnie sporządzić Eucharystię w swoim domu i spotkać się z Jezusem na własnych zasadach, chrześcijaństwo nigdy nie zgromadziłoby wystarczająco dużo bogactwa

1 B. Muraresku, *Immortality Key...*, s. 21, 220.

2 Tamże, s. 247.

3 Tamże, s. 9.

4 Osiris Sinuhé González Romero, wywiad przeprowadzony przez autorkę w marcu 2022 roku.

5 F.J. Carod-Artal, *Hallucinogenic Drugs in Pre-Columbian Mesoamerican Cultures*, „Neurologia” (wydanie angielskie) 2015, nr 30 (1), s. 42–49, <https://doi.org/10.1016/j.nrleng.2011.07.010>.

6 B. Muraresku, *Immortality Key...*, s. 94.

i władzy, aby móc zastąpić imperium rzymskie w roli czołowego autorytetu rządzącego w Europie” – pisze Muraresku¹.

Nowy patriarchat nie był w stanie wypłenić użycia psychodelików z dnia na dzień. Wiedzę o substancjach psychoaktywnych w Europie przez wiele stuleci utrzymywali przy życiu poganie i heretycy². W średniowieczu władze religijne zaczęły jednak agresywnie prześladować wszystkich, którzy w swoich praktykach medycznych albo poszukiwaniach duchowych zwracali się ku naturze, a nie ku moralnemu autorytetowi Kościoła³. Od XIV do XVIII wieku w Europie, 40 do 60 tysięcy osób, głównie uzdrowicieli, oskarżono o praktykowanie czarownictwa i skazano na śmierć⁴.

W 1620 roku inkwizycja hiszpańska oficjalnie zakazała stosowania mandragory, belladonny, lulka czarnego oraz innych roślin psychotropowych, uznając je za „narzędzia szatana”⁵. Dążyła również do kontroli nad mieszkańcami Ameryk używającymi świętych grzybów, powoju i pejotlu⁶. W tym samym roku inkwizycja w Meksyku wydała oświadczenie, w którym zagroziła, że każdej osobie przyłapanej pod wpływem „zioł i korzeni wywołujących pomieszanie i utratę zmysłów” zostanie wymierzona surowa kara, na przykład publiczna chłosta albo spalenie żywcem na stosie⁷. Na początku XX wieku chrześcijańscy misjonarze nadal praktykowali tę formę prohibicji i ucisku wobec rdzennych tradycji religijnych. Według psychiatry Charlesa Groba próby zwalczania autochtonicznych zwyczajów związanych z używaniem środków psychoaktywnych wynikały z tego, że „Kościół starał się wyeliminować rzekome zagrożenie dla swojej oligarchicznej władzy i wzmocnić swój monopol na usankcjonowany dostęp do świata nadprzyrodzonego”⁸.

Podejmowane przez Kościół próby wykorzenia tradycyjnej wiedzy ekologicznej i odebrania rdzennym społecznościom fundamentalnych praw człowieka doprowadziły do ogromnych szkód, ale nie zakończyły się całkowitym sukcesem. Niektóre autochtoniczne grupy przez stulecia potajemnie kontynuowały używanie środków psychoaktywnych, dzięki czemu związane z nimi tradycje i wiedza

1 Tamże, s. 249.

2 Tamże, s. 21.

3 B. Sessa, *The History of Psychedelics in Medicine*, „Handbuch Psychoaktive Substanzen” 2016, s. 1–26, https://doi.org/10.1007/978-3-642-55214-4_96-1.

4 C. Grob, *Psychiatric Research with Hallucinogens. What Have We Learned?*, „Heffter Review of Psychedelic Research” 1998, nr 1, s. 8.

5 Tamże.

6 K. Lazdauskas, *Peyote and Diabolism in New Spain*, 2018, <https://emh30.ace.fordham.edu/2018/12/09/peyote-and-diabolism-in-new-spain>.

7 C. Grob, *Psychiatric Research with Hallucinogens...*, s. 9.

8 Tamże, s. 8.

trwały poza zasięgiem wzroku zachodnich władz i uczonych. Zaczęło się to zmieniać w latach 80. XIX wieku, gdy do laboratorium niemieckiego farmakologa Louisa Lewina trafiły próbki pejotlu¹. Wyizolował on z tego kaktusa kilka alkaloidów, ale nie potrafił dokonać ich dokładnej identyfikacji. Dalsze badania nad tym obszarem prowadził Arthur Carl Wilhelm Heffter, sławny farmakolog i chemik, któremu – przez eksperymenty na samym sobie – udało się zidentyfikować psychoaktywny składnik pejotlu, czyli meskalinę². Była to pierwsza substancja psychodeliczna zidentyfikowana pod względem chemicznym³. Meskalinę po raz pierwszy zsyntetyzowano w 1919 roku, a następnie w latach 20. XX wieku niemieccy badacze w swoich publikacjach próbowali dokonać naukowej kategoryzacji stanu „odurzenia” następującego po spożyciu tej cząsteczki.

Zainteresowanie odmiennymi stanami świadomości wśród mieszkańców Zachodu wzrosło jeszcze bardziej za sprawą „odkrycia” świętych grzybów przez zespół amerykańskich antropologów podczas wyprawy do meksykańskiego stanu Oaxaca. Kilka lat później, w 1938 roku, szwajcarski chemik Albert Hofmann zsyntetyzował LSD. Niezwykle psychoaktywne właściwości tej substancji odkrył jednak dopiero 19 kwietnia 1943 roku, gdy spożył ją w laboratorium w dawce 250 mikrogramów, a następnie odbył pod jej wpływem słynną przejażdżkę rowerową do domu. Dzisiejsi wielbicieli psychodelików w różnych częściach świata celebrują rocznicę tego przełomowego wydarzenia pod nazwą Bicycle Day.

MDMA również zsyntetyzowali w czasach współczesnych zachodni naukowcy, a jego psychoaktywne właściwości – podobnie jak w przypadku LSD – odkryto dopiero po latach. Liczba ludzi mających za sobą doświadczenia z MDMA jest prawdopodobnie o rząd wielkości większa niż liczba tych mających za sobą doświadczenia z LSD, więc można by podejrzewać, że historia pierwszej osoby, która spróbowała tej substancji, też wzbudzi zainteresowanie ze strony milionów ludzi na całym świecie. Nie istnieje jednak odpowiednik Bicycle Day odnoszący się do MDMA. Wynika to między innymi z tego, że tak naprawdę nie wiemy, kto dokładnie przyjął specyfik po raz pierwszy. Być może zrobili to Carl i Judith, a być może ktoś inny zrobił to wcześniej. Niewykluczone, że nigdy nie będziemy mieć co do tego pewności.

Mimo to eksperci w dziedzinie historii psychodelików od lat próbują zidentyfikować pierwszą osobę, która zażyła MDMA. Niektórzy spekulują, że

1 Tamże, s. 9.

2 B. Sessa, *History of Psychedelics*.

3 D.E. Presti, *Foundational Concepts...*, s. 110.

w rzeczywistości ten zaszczyt przypadł komuś, kto przyjął tę substancję w znacznie mroczniejszych okolicznościach. W miarę jak MDMA zyskuje rozgłos jako narzędzie do uzdrawiania i wywoływania poczucia połączenia, coraz ważniejsze staje się dostrzeżenie ponurych początków tej substancji i zaakceptowanie możliwości, że pierwsza osoba, która kiedykolwiek ją przyjęła, zrobiła to pod przymusem.

* * *

Oficjalna historia MDMA rozpoczęła się w Wigilię Bożego Narodzenia w 1912 roku¹, gdy niemiecka firma farmaceutyczna Merck złożyła wniosek patentowy dotyczący „metylosafrylaminy”². Anton Köllisch, młody chemik, który cztery lata później zginął w pierwszej wojnie światowej, zidentyfikował tę substancję (czyli, jak dziś mówimy, MDMA) jako jeden z kilku półproduktów do „wytwarzania cząsteczek o potencjale terapeutycznym”. Znalazło się wśród nich również MDA. Köllisch i inni badacze z Merck próbowali w tamtym czasie stworzyć lek zwiększający krzepliwość krwi, który mógłby rywalizować z podobnym produktem zarejestrowanym nieco wcześniej przez firmę Bayer³. (Znacznie później pojawiła się legenda miejska – nieprawdziwa, ale często powtarzana – mówiąca o tym, że firma Merck pierwotnie stworzyła MDMA jako środek hamujący apetyt z myślą o żołnierzach walczących w pierwszej wojnie światowej).

Firma Merck ponownie zainteresowała się MDMA dopiero w 1927 roku, gdy chemik Max Oberlin postawił hipotezę, że pod względem działania może ono naśladować adrenalinę⁴. Oberlin stwierdził, że eksperymenty w jego laboratorium przyniosły „częściowo niezwykle rezultaty” – o dziwo, nie pozostawił jednak informacji o tym, czy prowadził je na zwierzętach, na ludziach czy w szalkach Petriego. Zaznaczył, że „warto mieć na oku” ten kierunek badań, ale jego projekt został przerwany z uwagi na gwałtowny wzrost kosztów odnotowany przez jego pracodawców z Merck.

W 1959 roku inny chemik pracujący w tej firmie, Wolfgang Fruhstorfer, wznowił eksperymenty nad MDMA jako potencjalnym nowym stymulantem. W 2006

1 D. Adam, *Origins of Ecstasy an Urban Myth*, „Nature” 2006, nr 5, s. 806.

2 R.W. Freudenmann, F. Oxler, S. Bernschneider-Reif, *The Origin of MDMA (Ecstasy) Revisited. The True Story Reconstructed from the Original Documents*, „Addiction” 2006, nr 101, s. 1241–1245, <https://doi.org/10.1111/j.1360-0443.2006.01511.x>.

3 Adam, *Origins of Ecstasy...*

4 R.W. Freudenmann, F. Oxler, S. Bernschneider-Reif, *Origin of MDMA...*

roku badacze z Merck i Universität Ulm opublikowali artykuł, w którym napisali, że krążyły wówczas „pewne insynuacje na temat współpracy z instytutem medycyny lotniczej”¹. Tego rodzaju sytuacja nie byłaby w Niemczech bezprecedensowa: kilka lat wcześniej naziści odkryli, że mogą dodać swoim pilotom energii za pomocą metamfetaminy.

– W archiwach Merck znajdują się dokumenty, które wyraźnie odnoszą się do badań wojskowych, ale nie wiadomo, co dokładnie działo się z MDMA – twierdzi Torsten Passie, profesor psychiatrii z Medizinische Hochschule Hannover, który opublikował wiele tekstów o historii MDMA². Uważa, że jeżeli prowadzono eksperymenty nad MDMA na niemieckich pilotach myśliwców, prawdopodobnie szybko z nich zrezygnowano. Jak podsumowuje: – Gdyby bowiem czuli się wypełnieni miłością do swoich ofiar na lądzie, mogliby nie chcieć zrzucać bomb!

Pracownicy firmy Merck zaznaczyli, że nigdy „nie prowadziła ona na ludziach” badań dotyczących MDMA³.

– Nie mogą jednak mieć co do tego pewności, ponieważ ich dokumentacja jest niekompletna – mówi David Carlson, niezależny chemik organiczny z północnej części Kalifornii, który od lat zgłębia historię tego przedsięwzięcia⁴.

Wraz z kilkoma innymi osobami zakwestionował oficjalną wersję wydarzeń przedstawianych przez firmę. Podał w wątpliwość zwłaszcza zapewnienia o tym, że nie wiadano o psychochemicznych właściwościach MDMA i nie badano tej substancji na ludziach.

W artykule z 2006 roku Sabine Bernschneider-Reif, kierowniczka działu historii w Merck, wraz ze współpracownikami stwierdzili, że wszystkie istotne materiały związane z MDMA są „dostępne na żądanie w archiwum historycznym firmy na potrzeby dalszych badań”⁵. Carlson jednak powiedział, że kiedy próbował pozyskać od Merck kluczowe dokumenty, napotkał problemy. Bernschneider-Reif odrzuciła moją prośbę o telefoniczny wywiad: zrobiła to za pośrednictwem rzecznika prasowego, który następnie przestał odpowiadać na moje maile.

– Dysponujemy mnóstwem szczątkowych poszlak – mówi Carlson o nierozwikłanych tajemnicach. – Nie udało nam się złożyć ich wszystkich w jedną całość i być może nigdy nie będziemy zdolni tego zrobić.

1 Tamże.

2 Torsten Passie, wywiad przeprowadzony przez autorkę w styczniu 2022 roku.

3 R.W. Freudenmann, F. Oxler, S. Bernschneider-Reif, *Origin of MDMA...*

4 David Carlson, wywiad przeprowadzony przez autorkę we wrześniu 2021 roku.

5 R.W. Freudenmann, F. Oxler, S. Bernschneider-Reif, *Origin of MDMA...*

W latach 50. badania nad MDMA prowadzono również po drugiej stronie Atlantyku. Pierwsza udokumentowana synteza tej substancji w Stanach Zjednoczonych miała związek z wyjątkowo zawstydzającym i haniebnym rozdziałem amerykańskiej historii. W mrocznych czasach zimnej wojny amerykańscy urzędnicy żywili obawy, że władze ZSRR, Chin i Korei Północnej tworzą środki psychoaktywne, których mogłyby użyć przeciwko Amerykanom jako narzędzia do prania mózgów, kontrolowania umysłów albo innych form dywersji¹. Aby wyprzedzić to zagrożenie, pracownicy CIA i amerykańskiej armii zaczęli potajemnie pracować nad swoimi własnymi broniąmi psychochemicznymi. Choć ich działania pod pewnymi względami się pokrywały, różniły się zakresem: CIA skupiało się na kontrolowaniu jednostek, a amerykańska armia była zainteresowana głównie masowym rozprowadzaniem substancji w celu obezwładniania całych oddziałów wojskowych lub nawet populacji danego obszaru.

– Pracownicy CIA chcieli mieć do dyspozycji substancję, którą podczas przyjęcia mogliby wrzucić do drinka sowieckiemu dyplomacie, żeby przeszedł na ich stronę i został ich agentem – powiedział John Marks, autor książki *The Search for the „Manchurian Candidate”*, którą gazeta „New York Times” nazwała „najbardziej wyczerpującą publikacją o tych eksperymentach”².

Wojsko natomiast było zainteresowane przede wszystkim tym, czy „można rozpylić nad żołnierzami wroga chmurę, za sprawą której rzucą broń”.

W latach 1953–1973 co najmniej 86 uniwersytetów i innych instytucji brało udział w ściśle tajnych badaniach nad działaniami militarnymi z użyciem technik psychochemicznych i behawioralnych³. Przetestowano setki środków psychoaktywnych na mniej więcej 7 tysiącach żołnierzy i tysiącu cywilów⁴ – niekiedy bez ich wiedzy, co stanowiło ewidentne pogwałcenie kodeksu norymberskiego (uchwalonego w 1947 roku przez międzynarodowy trybunał wojskowy dokumentu, który wprowadził wymóg świadomej zgody w badaniach medycznych i inne formy ochrony praw człowieka). Co najmniej dwóch uczestników zmarło, a wielu innych doznało długofalowych szkód psychicznych. Działania te przyniosły niewiele korzyści – a może nawet nie przyniosły żadnych. Sidney

1 John Marks, wywiad przeprowadzony przez autorkę w lutym 2022 roku.

2 T. Weiner, *Sidney Gottlieb, 80, Dies; Took LSD to C.I.A.*, „New York Times”, 10.03.1999, <https://www.nytimes.com/1999/03/10/us/sidney-gottlieb-80-dies-took-ld-to-cia.html>.

3 *Project MKULTRA. The CIA's Program of Research in Behavioral Modification*, Joint Hearing before the Select Committee on Intelligence and the Subcommittee on Health and Scientific Research of the Committee of Human Resources, 96th Cong. 7 (1977) (oświadczenie przewodniczącego Edwarda M. Kennedy’ego).

4 M.A. Lee, B. Shlain, *Acid Dreams. The Complete Social History of LSD; The CIA, the Sixties, and Beyond*, Nowy Jork 1994., s. 41; *Edgewood/Aberdeen Experiments*, U.S. Department of Veterans Affairs, <https://www.publichealth.va.gov/exposures/edgewood-aberdeen/index.asp>.

Gottlieb, naukowiec związany z CIA, który nadzorował owiany złą sławą projekt MK-ULTRA, przed odejściem na emeryturę stwierdził, że prowadzone w jego ramach eksperymenty były bezużyteczne¹.

Kontrolą umysłu wcześniej interesowali się między innymi naziści, którzy w obozach koncentracyjnych Dachau i Auschwitz zmuszali przesłuchiwaną więźniów do przyjmowania meskaliny². Asystent uczestniczący w tych eksperymentach powiedział, że ich celem jest „wyeliminowanie woli u badanej osoby”³. Gdy amerykańska armia dowiedziała się o nazistowskich pracach dotyczących tego zagadnienia, postanowiła zainicjować swoje własne badania nad substancjami podobnymi do meskaliny, które mogłyby posłużyć jako serum prawdy⁴. Na długiej liście środków psychoaktywnych wzbudzających zainteresowane wojska znalazło się między innymi MDMA, któremu nadano kryptonim EA-1475⁵. Nie dysponujemy jednak informacjami o tym, czy amerykańska armia kiedykolwiek wykorzystywała tę substancję w badaniach z udziałem ludzi.

Niektórzy eksperci przypuszczają, że eksperymenty na ludziach dotyczące MDMA nie doszły do skutku z powodu fatalnego błędu związanego z użyciem MDA, które – jak już wspominałam – jest bardzo podobną substancją. W listopadzie 1952 roku pracownicy Army Chemical Corps wysłali pięć lub sześć nowo zsyntetyzowanych pochodnych meskaliny do Paula Hocha, który kierował oddziałem eksperymentalnej psychiatrii w szanowanym manhattańskim szpitalu psychiatrycznym New York State Psychiatric Institute⁶. Wcześniej szpital Hocha podpisał z armią kontrakt, na mocy którego miano prowadzić badania nad wpływem różnych środków psychoaktywnych na pacjentów. Według dokumentów sądowych chodziło o sprawdzenie ich działania „z myślą zarówno o ofensywnym użyciu w roli broni dywersyjnych, jak i ochronie przed tego rodzaju broniami”⁷. Passie powiedział, że żadna z substancji, które wysłano do Hocha jesienią 1952 roku, nie była wcześniej testowana na ludziach, a badania nad ich właściwościami prowadzone na zwierzętach były „mocno niewystarczające”.

1 Tim Weiner, *Sidney Gottlieb...*

2 M.A. Lee, B. Shlain, *Acid Dreams...*, s. 5–6.

3 T. Passie, U. Benzenhofer, *MDA, MDMA, and Other „Mescaline-Like” Substances in the US Military’s Search for a Truth Drug (1940s to 1960s)*, „Drug Testing and Analysis” 2018, nr 10, s. 72–80, <https://doi.org/10.1002/dta.2292>.

4 J.D. Marks, *The Search for the “Manchurian Candidate” The CIA and Mind Control. The Secret History of the Behavioral Sciences*, Nowy Jork 1991, s. 5–6.

5 U. Braun, A. Shulgin, G. Braun, *Centrally Active N-Substituted Analogs of 3,4-Methylenedioxyphenylisopropylamine (3,4-Methylenedioxyamphetamine)*, „Journal of Pharmaceutical Sciences” 1980, nr 69 (2), s. 192–195.

6 J.S. Ketchum, H. Salem, *Incapacitating Agents*, w: *Medical Aspects of Chemical Warfare*, red. Shirley, D. Tourinsky, Waszyngton 2008, s. 411–439.

7 Barrett v. United States, 660 F. Supp. 1291, S.D., Nowy Jork 1987.

Niecały miesiąc po tym, jak Hoch odebrał ostatnią paczkę ze środkami psychoaktywnymi, do instytutu zgłosił się czterdziestodwuletni zawodowy tenisista Harold Blauer, który cierpiał na ciężką depresję spowodowaną niedawnym rozwodem. Oprócz standardowej terapii mówionej zaproponowano mu tajemnicze zastrzyki. Notatki sporządzone przez Jamesa Cattella – starszego badacza zatrudnionego w szpitalu – świadczą o tym, że pacjent od samego początku podchodził do tych zabiegów z „dużym zaniepokojeniem”, a uzyskanie jego zgody wymagało „znaczej perswazji”¹. Blauer nie został poinformowany o tym, że zastrzyki nie miały nic wspólnego z leczeniem jego depresji i że był „królikiem doświadczalnym w eksperymencie” prowadzonym przez rząd. Tak przynajmniej wynika z ustaleń federalnej sędzi, która w 1987 roku zajmowała się wytoczonym przez jego córkę procesem o spowodowanie śmierci².

Po zastrzykach Blauer doświadczał ucisku w głowie, niekontrolowanych drgań, halucynacji i dreszczy³. Przed piątą iniekcją wyraźnie zakomunikował swoim lekarzom, że nie chce dłużej uczestniczyć w kuracji. Mimo to 8 stycznia 1953 roku tuż przed godziną dziesiątą rano wstrzyknięto mu 450 miligramów MDA – czyli potwornie wysoką dawkę⁴. Kilka chwil później zaczął się obficie pocić, gwałtownie wymachiwać kończynami i mocno zaciskać zęby, a jego ciało zeszytywniało⁵. Z jego ust wydobywała się piana. Godzinę później zapadł w śpiączkę. O godzinie dwunastej piętnaście stwierdzono zgon.

Na karcie zgonu Blauera zamieszczono informację, że „substancja chemiczna uaktywniła niezdiagnozowaną wcześniej dysfunkcję układu krążenia, powodując śmiertelny zawał serca”⁶. Dokładne okoliczności śmierci prawdopodobnie pozostałyby w ukryciu, gdyby w 1975 roku nie wyszły na jaw w wyniku niezwiązanego z tą sprawą kongresowego śledztwa, w trakcie którego odkryto dokumenty oznaczone jako „tajne”, zawierające szczegółowe informacje o całym tym incydencie⁷. Wkrótce po śmierci Bleuera wojsko próbowało zatuzszować całe zajście przez prowadzenie badań toksykologicznych na zwierzętach – czyli eksperymentów, które powinno się wykonać przed podaniem jakiegokolwiek substancji ludziom.

– Gdy spojrzysz się na daty realizacji tych prac, można odnieść wrażenie, że badacze stwierdzili: „O kurde, zabiliśmy kogoś. Musimy szybko zrobić badania

1 Barret v. United States...

2 A.H. Lubasch, *\$700,000 Award Is Made in „53 Secret Test Death”*, „New York Times”, 6.05.1987.

3 T. Passie, U. Benzenhofer, *MDA, MDMA, and other „Mescaline-Like” Substances...*

4 Barret v. United States...

5 A.H. Lubasch, *\$700,000 Award...*

6 T. Passie, U. Benzenhofer, *MDA, MDMA, and other „Mescaline-Like” Substances...*

7 Tamże.

toksykologiczne na zwierzętach – stwierdza Matthew Baggott, który jest neuro-naukowcem i miłośnikiem historii, a także współzałożycielem i kierownikiem firmy Tactogen tworzącej nowe cząsteczki podobne do MDMA¹. – Gdyby nie uśmiercili Harolda Blauera, przypuszczalnie po jakimś czasie zabraliby się za badania nad MDMA. Jego śmierć prawdopodobnie stanęła im na przeszkodzie”.

W latach 1953–1954 MDMA było jedną z ośmiu substancji badanych na myszach, szczurach, świnkach morskich, psach i małpach przez naukowców z University of Michigan, którzy potajemnie współpracowali z wojskiem². Wyniki – odtajnione w 1969 roku – świadczą o tym, że w mniejszych dawkach żaden z tych środków nie był szczególnie niebezpieczny ani wyjątkowo toksyczny³. W artykule naukowym dotyczącym tych eksperymentów badacze stwierdzili, że u psów MDMA wywoływało podobne efekty jak meskalina – czyli powodowało, że zwierzęta najpierw przyjmowały „dziwaczne pozycje ciała”, następnie stawały się „słabe i senne”, aż w końcu zaczynały biegać „jak szalone po pomieszczeniu, wpadając na ściany i meble”⁴. W utajnionym raporcie z 1955 roku napisano, że u małp MDMA wywoływało „problemy ze wzrokiem”, które naukowcy zdiagnozowali na podstawie faktu, że „podczas przemieszczania się z miejsca na miejsce zwierzęta wpadały na przeszkody”⁵.

Brak jednoznacznych dowodów na wykorzystywanie MDMA w badaniach na ludziach – podobnie jak w przypadku historii firmy Merck – nie powstrzymuje niektórych osób przed zastanawianiem się nad tym, czy pierwszymi Amerykanami przyjmującymi tę substancję nie byli uczestnicy potajemnych eksperymentów rządowych. Nicholas Denomme, doktorant w dziedzinie farmakologii na University of Michigan Medical School, obsesyjnie poszukuje rozstrzygającej odpowiedzi na to pytanie, odkąd dowiedział się o tym, że jego wydział w latach 50. był zaangażowany w testy na zwierzętach⁶. Jak sam mówi:

– Jeśli wziąć pod uwagę, że MDMA jest po prostu jednym z analogów meskaliny, wydaje się logiczne, że wojsko uwzględniłoby je na liście środków psychoaktywnych do przebadania.

1 Matthew Baggott, wywiad przeprowadzony przez autorkę w styczniu 2022 roku.

2 H. Hardman, C. Haavik i M. Seevers, *Relationship of the Structure of Mescaline and Seven Analogs to Toxicity and Behavior in Five Species of Laboratory Animals*, „Toxicology and Applied Pharmacology” 1973, s. 299–309.

3 A. Shulgin, *Die fruhe geschichte von MDMA*, w: *Ecstasy. Design fur die Seele?*, red. J. Neumeyer, H. Schmidt-Semisch, tłum. David Carlson, Fryburg Bryzgowijski 1997, s. 97–105.

4 H. Hardman, C. Haavik, M. Seevers, *Relationship of the Structure of Mescaline...*

5 E. Ross Hart, *Psychochemical Program (C) Status Report as of 31 December 1955*, Chemical Warfare Laboratories, Maryland, 3 maja 1956.

6 Nicholas Denomme, wywiad przeprowadzony przez autorkę w lutym 2022 roku.

Denomme zaznacza, że podobnych substancji używano w badaniach na ludziach jeszcze przez wiele lat po śmierci Blauera, a nawet pojawiły się plotki, że w latach 60. ktoś wyniósł MDA z obiektu wojskowego w Bay Area na potrzeby użycia rekreacyjnego¹. Według niego jest więc bardzo mało prawdopodobne, że nie przeprowadzono wówczas żadnych badań nad MDMA z udziałem ludzi.

– Działanie MDMA po prostu pasowało do preferowanego profilu efektów psychologicznych – mówi Denomme. – W bardzo niewielkim stopniu wywołuje halucynacje lub w ogóle ich nie wywołuje, a na dodatek rozbudza empatię w sposób, który mógłby zainteresować kogoś poszukującego farmakologicznych narzędzi do przesłuchań.

Poprosiłam amerykańskie wojsko o udostępnienie informacji na podstawie ustawy Freedom of Information Act (FOIA), ale nie otrzymałam żadnej odpowiedzi. Nie ma w tym nic zaskakującego. James Romano, emerytowany pułkownik, który niegdyś kierował U.S. Army Medical Research Institute of Chemical Defense, stwierdził, że informacje o działaniach podejmowanych przez rządowych naukowców w poprzednich epokach są „chronione – umyślnie lub nieumyślnie – za sprawą tego, że rzadko ktokolwiek z nich korzysta, akta często są przenoszone z jednego miejsca w drugie, zdarzają się opóźnienia, a odpowiedzi na prośby oparte na ustawie FOIA bywają mgliste”².

Nie zmienia to jednak faktu, że wytrwałość płaciła. Po długich staraniach Denomme poczynił postępy w kwestii zapytań, które wysyła regularnie na mocy ustawy FOIA od 2016 roku.

– Ten temat po prostu porusza mnie na poziomie osobistym. Nie potrafię go odpuścić – mówi.

Pod koniec 2021 roku otrzymał sprawozdanie z 1955 roku dotyczące programu badań psychochemicznych w Chemical Warfare Laboratories (wcześniej dostępne w okrojonej formie). Znajdują się w nim dane o toksyczności 36 substancji, między innymi MDMA³. W odniesieniu do EA-1475 (kryptonim MDMA) autorzy publikacji wspominają o raporcie klinicznym, za sprawą którego Denomme dotarł do eksperymentów realizowanych w latach 1955–1959 przez pracujących dla wojska naukowców z wydziału psychiatrii i neurologii na Tulane University w ramach „badań nad nietypowym działaniem mózgu powiązanych z chorobami psychicznymi”. W raporcie inspektora generalnego z 1975 roku pojawia się

1 Nicolas Rasmussen, wywiad przeprowadzony przez autorkę drogą mailową w lutym 2022 roku.

2 James Romano, wywiad przeprowadzony przez autorkę drogą mailową w styczniu 2022 roku.

3 E. Ross Hart, *Psychochemical Program (C) Status Report...*

następująca wzmianka o tym przedsięwzięciu: „Nieliczne dostępne dokumenty wojskowe na temat eksperymentów finansowanych przez armię świadczą o tym, że badacze medyczni z Tulane University prowadzili je na pacjentach psychiatrycznych, zdrowych ochotnikach i osobach z zaburzeniami neurologicznymi”¹.

Nie jest więc wykluczone, że naukowcy z tej uczelni w latach 50. podawali MDMA uczestnikom swoich badań. Kiedy jednak Denomme skontaktował się z biurem U.S. Army Medical Research and Development Command i poprosił o kopię raportu z eksperymentów prowadzonych na Tulane University (dokument ten najprawdopodobniej dostarczyłby rozstrzygających informacji na temat tego, czy podawano wówczas MDMA ludziom), rządowy ekspert w dziedzinie dostępu do informacji stwierdził, że „pomimo poszukiwań nie udało się zlokalizować żadnej dokumentacji powiązanej z tą sprawą”.

Denomme był głęboko zaskoczony.

– Jako naukowiec trzymam się z dala od teorii spiskowych, ale mam nieodparte wrażenie, że coś tutaj nie gra – stwierdza. – Nie da się dostarczyć bardziej szczegółowego opisu dokumentu. Podałem nawet dokładną datę. Dlaczego pracownicy biura inspektora generalnego nie mogą znaleźć własnych akt? To niedorzeczne.

Jeżeli amerykańska armia podawała MDMA ludziom, pierwszy przypadek użycia tej substancji przez człowieka należałoby umiejscowić nawet 20 lat przed błogą podróżą Carla i Judith na promie do Sausalito. Potwierdzenie tych przypuszczeń dodałoby również mrozący krew w żyłach kontekst do historii MDMA w Stanach Zjednoczonych.

– Wielu ludzi byłoby zszokowanych, gdyby się okazało, że substancja zatwierdzona przez FDA do leczenia PTSD u weteranów i innych osób była 70 lat temu wykorzystywana przez wojsko w nieetyczny sposób – podsumowuje Denomme.

* * *

Pierwsze pogłoski o MDMA zaczęły pojawiać się jeszcze kilka lat przed tym, jak Carl w 1975 roku zsyntetyzował je z Shulginem. Prawdopodobnie było to blisko powiązane z delegalizacją MDA w wyniku uchwalenia Controlled Substances Act w 1970 roku. Wcześniej substancja ta była łatwo dostępna (można było nawet zamówić ją za pośrednictwem katalogów z artykułami chemicznymi),

1 J.R. Taylor, W.N. Johnson, *Use of Volunteers in Chemical Agent Research*, Office of the Inspector General, Waszyngton 1975.

ale na mocy nowych przepisów wprowadzono kary za jej produkcję i sprzedaż. W świetle tych wydarzeń niektórzy zmyślni chemicy prawdopodobnie podążyli tym samym tropem co Carl i dodali grupę N-metylową do MDA – przy czym można założyć, że w ich przypadku nie chodziło o eksplorowanie nowych wymiarów świadomości, lecz po prostu o stworzenie nowego analogu w celu obejścia zakazów¹. W 1970 roku policja w Chicago przechwyciła tajemniczą substancję, którą okazało się MDMA², a kilka kolejnych jej próbek zabezpieczono w 1972 roku w Chicago i mieście Gary w stanie Indiana. Rok później w Cedar Hill w stanie Tennessee agenci federalni skonfiskowali niemal 900 gramów czegoś, co początkowo uznali za MDA (i ilość prekursorów wystarczającą do wyprodukowania dodatkowych 10 kilogramów), ale co ostatecznie zidentyfikowano jako czyste MDMA³. Nie dysponujemy żadnymi informacjami o chemikach, którzy stworzyli te partie MDMA, ani o tym, kim mogli być ich klienci.

Warto też zaznaczyć, że MDMA znajdowało się w polu widzenia Shulgina wcześniej, niż zdarzało mu się twierdzić. Z jego nieopublikowanych notatek laboratoryjnych wynika, że po raz pierwszy zsyntetyzował je w 1965 roku, a następnie w 1970 roku – czyli na długo przed poznaniem Carla – podzielił się przepisem na stworzenie tej substancji z kimś, kogo opisał jako „bardzo kompetentnego chemika” z Los Angeles⁴. Osoba ta była zainteresowana dodaniem środków psychoaktywnych do komercyjnego katalogu swojej firmy. Zginęła kilka lat później w wypadku podczas uprawiania sportu, ale z notatek Shulgina wynika, że przed śmiercią wysłała MDMA pewnemu psychologowi ze Środkowego Zachodu. Shulgin napisał, że na początku lat 70. spożywanie MDMA prawdopodobnie było już „rozpowszechnione w niektórych kręgach”⁵.

David Obst, emerytowany agent literacki, twierdzi, że na początku lat 70. przyjmował w Nowym Jorku substancję, która według jego przyjaciela była

1 T. Passie, U. Benzenhofer, *The History of MDMA as an Underground Drug in the United States, 1960–1979*, „Journal of Psychoactive Drugs” 2016, nr 48 (2), s. 67–75, <https://doi.org/10.1080/02791072.2015.1128580>.

2 V.R. Sreenivasan, *Problems in Identification of Methylenedion and Methoxy Amphetamines*, „Journal of Criminal Law, Criminology & Police Science” 1972, nr 63 (2), s. 304–312.

3 T. Passie, U. Benzenhofer, *MDA, MDMA, and other „Mescaline-Like” Substances...*

4 A. Shulgin, *Die fruhe geschichte...*

5 Niewykluczone, że Shulgin rozdał zaufanym współpracownikom próbki wstępnej partii MDMA, aby spróbowali tej substancji i opowiedzieli mu o wywoływanych przez nią efektach. Znany amerykański lekarz Andrew Weil twierdzi, że otrzymał MDMA od Shulgina w 1974 albo 1975 roku. „Doświadczenie bardzo mi się podobało – powiedział podczas wywiadu przeprowadzonego przez autorkę w grudniu 2021 roku. – Shulgin wysłał mi więcej, a ja podzieliłem się z przyjaciółmi. Zapoznałem z tą substancją sporo ludzi”. Jednym z owych ludzi był David Smith, kierownik Haight Ashbury Free Clinics, przy czym w wywiadzie przeprowadzonym przez autorkę w listopadzie 2021 roku twierdził, że wydarzyło się to raczej w 1973 roku.

MDMA. Podobno zażył ją między innymi tuż przed ważną rozmową z Richardem Snyderem, ówczesnym dyrektorem wydawnictwa Simon & Schuster. Obst próbował przekonać Snydera do opublikowania książki *Wszyscy ludzie prezydenta*, ale pod koniec spotkania dyrektor pokręcił głową i powiedział:

– Przykro mi, Davidzie. Nie jestem zainteresowany¹.

Obst wspomina, że czuł się wyjątkowo rozchwiany emocjonalnie i zalał się łzami: „Nie był to zwykły płacz, lecz głośny niekontrolowany szloch”. Snyder był tak skonsternowany jego reakcją, że wziął go w objęcia i powiedział:

– No dobrze. Kupię prawa do tej książki, skoro to dla ciebie takie ważne!

Jak stwierdził w wywiadzie Obst:

– W ten sposób MDMA przyczyniło się do opublikowania książki *Wszyscy ludzie prezydenta*.

Z zapisków Shulgina wynika, że prawdopodobnie spróbował tej substancji dopiero w 1976 roku po przypadkowym spotkaniu z pewną studentką chemii². W 1990 roku wraz ze swoją żoną Ann napisał książkę pt. *PiHKAL*, która jest nieznacznie zawoalowaną autobiografią, a jednocześnie podręcznikiem na temat różnych środków psychoaktywnych. Shulgin wspomina w niej o tym, że jedna z jego podopiecznych – którą nazywa „Merrie Kleinman” – opisała mu swoje doświadczenia z MDMA, przez co zainspirowała go do spróbowania tej substancji. Píše o tej kobiecie: „Ta urocza istota (...) opowiedziała bardzo niewiele o swoim przeżyciu, ale dała do zrozumienia, że miało ono dość emocjonalny charakter, a także że jej reakcja była zasadniczo pozytywna”³.

Odkrycie tożsamości Merrie Kleinman zajęło mi sześć miesięcy, a kiedy udało mi się z nią skontaktować, ze względów osobistych i zawodowych poprosiła o zachowanie jej prawdziwego nazwiska w tajemnicy. Opowiedziała mi o popołudniu, które w całości spędziła z Shulginem i dwoma innymi

1 David Obst, wywiad przeprowadzony przez autorkę w lutym 2022 roku.

2 Carl wiele lat po zsyntetyzowaniu MDMA z Shulginem odkrył, że jego dawny mentor napisał o nim w swojej książce *PiHKAL*. Ukrył jego tożsamość pod pseudonimem „Klaus”, ale oprócz tego celowo albo przypadkowo przeinaczył wiele szczegółów ich wspólnej historii. Dla przykładu Carl cierpi na zaburzenia mowy, a Shulgin napisał, że Klaus po przyjęciu MDMA w cudowny sposób przestał się jękać, po czym w wyniku tego doświadczenia postanowił zostać logopedą. Oprócz tego Shulgin sugerował, że jego doświadczenie z Carlem miało miejsce w 1976 roku, a więc rok po tym, jak wspólnie z zsyntetyzowali MDMA. Żadna z tych dwóch informacji nie jest prawdziwa. Carl był skonsternowany tymi nieścisłościami i ostatecznie rozmawiał o nich z Shulginem, który przeprosił i zapewnił, że nie miał złych intencji. „Odbiliśmy rozmowę i wyjaśniliśmy całą sytuację, ale według mnie w *PiHKAL* znajduje się dużo upiększeń” – powiedział Carl. Emmanuel Sferios podejrzewa, że Shulgin mógł również celowo przeinaczyć niektóre szczegóły swojej współpracy z Carlem, aby ukryć fakt, że nie zsyntetyzował MDMA w swoim domowym laboratorium, ale na kampusie University of California w Berkeley.

3 A. Shulgin, A. Shulgin, *PiHKAL...*, s. 66; Emmanuel Sferios, wywiad przeprowadzony przez autorkę.

3 A. Shulgin, A. Shulgin, *PiHKAL...*, s. 69.

studentami chemii w Golden Gate Park tuż obok University of California w San Francisco.

– Słuchaliśmy jego opowieści o tym, że dodanie grupy metylowej w jednym miejscu może zaowocować pojawianiem się różnych odcieni zielonego i niebieskiego, a dodanie grupy metylenodioksy w innym miejscu spowodować, że dźwięki będą brzmieć inaczej albo że zapachy staną się mocniejsze – mówi¹. – W tamtym czasie byliśmy kompletnie zauroczeni. Shulgin był kimś w rodzaju naszego guru.

W przyptywie inspiracji Kleinman zaczęła samodzielnie syntetyzować różne środki psychoaktywne i sprawdzać na sobie ich działanie – obecnie uważa swoje ówczesne działania za „niebezpieczne, lekkomyślne i głupie”. Jak mówi:

– Z perspektywy czasu mam poczucie, że eksperymentowanie z tymi substancjami nie było dobrym pomysłem. Ale kto w tak młodym wieku kieruje się zdrowym rozsądkiem?

Pewnego dnia – nie pamięta gdzie ani w jaki dokładnie sposób – natrafiła na wzór strukturalny cząsteczki MDMA. Odkryła, że zsyntetyzowanie tej substancji jest bardzo proste, więc postanowiła ją wytworzyć, po czym spróbowała jej z przyjaciелеm.

– Wszystko było bardzo ciepłe, otwarte i pełne miłości – opowiada. – Wypełniła mnie fala empatii i poczucie, że cały świat jest dobry i opiekuńczy. W tym stanie towarzyszące ci osoby wydają się wyjątkowo serdeczne, troskliwe i kochające. Bardzo pozytywnie wspominam całe to doświadczenie. – Od razu chciała opowiedzieć o wszystkim Shulginowi. – Zsyntetyzowałam tę substancję i sprawdziłam jej działanie na sobie. Postępowałam dokładnie tak samo jak Shulgin.

Shulgin miał już próbkę MDMA w swoim laboratorium, ale wciąż jej nie spróbował, a opowieść Kleinman najwyraźniej stała się bodźcem, którego potrzebował, żeby to zrobić. We wrześniu 1976 roku w końcu postanowił przekonać się na własnej skórze, jakie efekty wywołuje ta substancja².

Kleinman twierdzi, że przed rozmową ze mną nie miała pojęcia, że odegrała tę niewielką, ale znaczącą rolę w historii MDMA.

– Byłam po prostu chemiczką, która przesiadywała w małym pokoiku w Berkeley i robiła w weekendy coś, czego nie powinna była robić – mówi. – Słyszałam, że Shulgin napisał książkę, ale jej nie czytałam. Nie miałam pojęcia, że pojawiłam się w niej pod zmienionym imieniem i nazwiskiem.

1 „Merrie Kleinman”, wywiad przeprowadzony przez autorkę w lutym 2022 roku.

2 A. Shulgin, *Die fruhe geschichte...*

Obecnie nie przywiązuje zbyt dużej wagi do swoich młodzieńczych eksperymentów z MDMA i nie śledzi badań nad terapeutycznym potencjałem tej substancji.

– Moja przyjaciółka kiedyś słusznie stwierdziła, że dziecko nie pozostaje przy akuszerce.

Nie zmienia to jednak faktu, że Kleinman skutecznie zainspirowała Saszę Shulgina do sięgnięcia po MDMA, przez co historia tej cząsteczki obrała zupełnie nowy kierunek.

